

Stawomir Baczewski

PANEGIRYK JAKO NARZĘDZIE KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ. CHARITES SŁOWIEŃSKIE JANA ZAWICKIEGO i ŁABĘĆ ŻAŁOŚNIE ŚPIEWAJĄCY HIACYNTA PRZETOCKIEGO

Panegiryki zazwyczaj towarzyszyły sytuacjom i wydarzeniom oficjalnym o ściśle skodyfikowanej symbolice. Należały do nich między innymi uroczyste wjazdy, ingresy, intronizacje czy triumfy, wreszcie zdarzenia pospolitsze, takie jak wesela, chrzciny czy pogrzeby, które także zyskiwały panegiryczną oprawę¹.

Taka geneza determinowała treść wypowiedzi panegirycznych nie mniej niż schematy progimnazmatyczne oraz retoryczne, czyniąc z nich istotny składnik życia społecznego i jedno z ważniejszych narzędzi propagandy w epoce wczesnonowożytnej².

Z natury utylitarny, panegiryk stanowił narzędzie budowania porozumienia między władzą a społeczeństwem, rządzącymi a rządzonymi, jak też środek budujący poczucia wspólnoty w obrębie grup uprzywilejowanych. Odgrywał istotną rolę w przekazywaniu powszechnie aprobowanych wartości, popularyzował je i umacniał, wprowadzał wreszcie w obieg społeczny elementy oficjalnych ideologii, adekwatne do okoliczności, w których się pojawiały. Panegiryk wreszcie odzwierciedlał struktury społeczne i służył ich konserwacji, umacnianiu, budując więzy grupowe. Spełniał też funkcję edukacyjną, upowszechniając poglądy, uznawane za godne poparcia.

W epoce wczesnonowożytnej w Rzeczypospolitej panegiryk był wytworem wielu środowisk. Pierwszym było środowisko bezpośrednie otoczenie monarchów, drugim słabnące mieszczaństwo, trzecim – duchowieństwo. Najszersze grupy społeczne w swoje oddziaływanie włączała jednak odmiana panegiryku, którą umownie określam mianem szlacheckiej. Była ona niejednorodna, ponieważ wyróżnić można panegiryki o instytucji sprawczej

¹ Zob. L. Ślękowa, *Muza domowa. Okolicznościowa poezja rodzinna czasów renesansu i baroku*, Wrocław 1991.

² Kwestie staropolskiej opinii publicznej w epoce Zygmunta III omawia U. Augustyniak, *Informacja i propaganda w Polsce za Zygmunta III*, Warszawa 1981. Znajomość schematów panegirycznych w dawnej Rzeczypospolitej była powszechna, zob. J. Niedźwiedz, *Nieśmiertelne teatru sławy. Teoria i praktyka twórczości panegirycznej na Litwie w XVI-XVIII w.*, Kraków 2003, s. 345-356.

średnioszlacheckiej i magnackiej. Magnackie i średnioszlacheckie wypowiedzi panegiryczne różniły się między innymi stopniem i sposobem hiperbolizacji, metodą budowania dźwigni panegirycznej³.

Twórczość panegiryczna wiązała się zarówno z życiem publicznym, jak też z wydarzeniami na pograniczu sfery oficjalnej i prywatnej. Linia podziału była jednak nieostra, co uwidacznia się szczególnie mocno w związku z panegiryczną działalnością wokółpogrzebową, gdzie sfera prywatności zasadniczo zawsze spychana była na margines przez publiczny aspekt pochwały danej osoby⁴. Podobnie bardzo często do takiego zmarginalizowania dochodziło w mowach z okazji zaślubin, aczkolwiek ekspansja treści oficjalnych nie była w nich nigdy aż tak radykalna, jak w mowach pogrzebowych, przeważnie mających postać kazań⁵.

Należy podkreślić zróżnicowanie formalne panegiryków: obok ustalonych gatunków poezji sylwicznej, pospolite były wszelkiego rodzaju mowy pochwalne. Forma oratorska uchodziła wprawdzie za mniej podniosłą, ale wydaje się powszechniejsza. Była ona też swobodniejsza i czyniła łatwiejszym nasycenie wypowiedzi panegirycznej stosownymi do okoliczności treściami⁶.

Poza zagadnieniem przestrzeni społecznej, w której panegiryk się realizował, najistotniejszym problemem w tym typie piśmiennictwa są jego

³ Koncepcja K. Obremskiego, *Panegiryczna sztuka postaciowania* (J. K. Rubinkowski, *Promienie cnót królewskich*), Toruń 2003

⁴ Całościową charakterystykę gatunku przynosi praca M. Skwary, *O dowodzeniu retorycznym w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku*, Szczecin 1999. Tytuł tej pracy jest nieco zwodniczy, ponieważ tematem są panegiryczne kazania pogrzebowe. Panegiryczne kaznodziejstwo pogrzebowe karmelitów, będące dobrą egzemplifikacją podgatunku, zanalizowała A. Nowicka-Struska w pracy *Ex fumo in lucem. Barokowe kaznodziejstwo Andrzeja Kochanowskiego*, Lublin 2008; aspekty komunikacyjne S. Baczewski, *Propagandowa rola szlacheckiego pogrzebu z XVII w świetle kazań pogrzebowych*, [w:] *Wesela, chrzciny, pogrzeby w XVI-XVII wieku. Kultura życia i śmierci*, red. H. Suchojad, Warszawa 2001, s.203-216

⁵ Zob. K. Mroczek, *Między tradycją literacką a obrzędem weselnym*, Wrocław 1989, s. 63 i n.

⁶ Oratorstwo panegiryczne tylko w pewnej mierze można utożsamić z mowami okolicznościowymi. Kazania pogrzebowe bowiem zwyczajowo drukowano, inne mowy okolicznościowe znane są zazwyczaj z rękopisów. Wielki zbiór ich tekstów drukowanych przynosi dopiero XVIII-wieczna J. Daneykowicza-Ostrowskiego, *Swada polska i łacińska*, t. 1-2, Lublin 1745. O mowach okolicznościowych zob. M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie oracje weselne: genologia – obrzęd – źródła*, *Studia Staropolskie, Series Nova*, t. 16, Warszawa 2008; M. Barłowska, *Swada i milczenie: zbiory oratorskie XVII-XVIII wieku – prolegomena filologiczne*, Katowice 2010.

relacje z ośrodkiem dyspozycyjnym, bezpośrednio odpowiedzialnym za jego powstanie, a więc z osobami i instytucjami. Bardzo często była nim władza polityczna, przy czym niekoniecznie był to dwór królewski. Równie dobrze inicjatorem twórczości panegirycznej mógł stać się zamożny szlachcic, sprawujący kontrolę nad niewielkim terytorium lub też wielki magnat. Panegiryk służył wtedy budowie prestiżu jednostki lub rodziny, która pośrednio odpowiedzialna była za jego wytworzenie, ewokując treści pożądane przede wszystkim z jej punktu widzenia.

Takie uwarunkowania panegiryku owocowały jego niezwykle silnym nasyceniem elementami ideologicznymi, które stanowiły niejednokrotnie jego główną zawartość. Treści ideologiczne pozostawały w związku z osobą zleceńodawcy (będącego niejednokrotnie głównym przedmiotem wypowiedzi panegirycznej), jego pochodzeniem, znaczeniem w przestrzeni publicznej lokalnej i w przestrzeni Rzeczypospolitej jako całości. W ewokowaniu takich treści realizowano najgłębszy sens uprawiania twórczości panegirycznej, która stanowiła ważny element w procesie komunikacji społecznej w epoce staropolskiej, zaliczając się do podstawowych elementów, służących podkreślaniu prestiżu, nie tak ewidentnych jak fundacje religijne, ale również nośnych⁷. Stąd też nie ma panegiryków, które nie zawierałyby programu ideologicznego i wynikającego z niego programu politycznego⁸. Ponieważ zaś w Rzeczypospolitej szczególnie od II połowy XVI wieku mamy do czynienia z procesem decentralizacji władzy, tej tendencji uległ także panegiryk⁹.

Pośród wielu typów panegirycznych wypowiedzi chciałbym zająć się tą odmianą, która powstała w kręgu szeroko pojętej szlachty i przedstawić jej uwarunkowania społeczno-polityczne na przykładzie dwóch powstałych w różnym czasie tekstów. Pierwszy z nich to *Charites słowieńskie* Jana Zawickiego, wypowiedź całkowicie oficjalna, odzwierciedlająca poglądy stronnictwa związanego u schyłku lat osiemdziesiątych z Janem Zamoyskim¹⁰. Drugi natomiast to panegiryczna mowa pogrzebowa, której inicjatorem było małopolskie środowisko średnioszlacheckie – rodzina Modliszowskich z powiatu

⁷ Zob. K. Maliszewski, *Komunikacja społeczna w kulturze staropolskiej. Studia z dziejów kształtowania się form i treści społecznego przekazu w Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Toruń 2001, s. 36 i n.

⁸ Programami ideowymi panegiryków królewskich zajmował się K. Obremski, *op.cit.*, *passim*.

⁹ Problem decentralizacji Rzeczypospolitej zdefiniował A. Mączak, *Rządzący i rządzoni. Władza i społeczeństwo w Europie wczesnonowożytnej*, Warszawa 1986, s. 134-152.

¹⁰ Cytaty z dzieła Zawickiego podaję za wydaniem: J. Zawicki, *Charites słowieńskie*, b.m.r. [Kraków 1588]. Cyfra umieszczona w nawiasie po cytacie oznacza stronicę (kartę) tej edycji.

radomskiego¹¹. Odzwierciedlają one zarazem przemiany, które dokonały się w obrębie ideologii stanowej pomiędzy rokiem 1580 a 1650.

Charites słowieńskie ukazały się drukiem około roku 1588, wkrótce po bitwie pod Byczyną i stanowiły część obchodów triumfu hetmana Jana Zamoyskiego po dwukrotnym pokonaniu wojsk arcyksięcia Maksymiliana. Zarazem rzeczywiście wyrażają program społeczno-polityczny osoby odpowiedzialnej za ich powstanie, wiążąc się z kręgiem szlacheckiego republikanizmu¹². Nie ma wątpliwości, że impuls do pojęcia tej inicjatywy panegirycznej wypłynął od samego triumfatora¹³. Odbiorcą tekstu mogło być grono publiczności czytającej, w tym przede wszystkim przedstawiciele narodu politycznego. Wskazują na to idee, którymi *Charites* są przesycone, adekwatne do poglądów obozu, któremu Zamoyski przewodził.

Charites słowieńskie to cykl czterech pieśni, opisujących różne aspekty sukcesu militarnego i politycznego Zamoyskiego. Tytułowe boginki wdzięku nie zaznaczyły tu swojej obecności zbyt mocno, aczkolwiek pierwsze trzy z czterech pieśni można powiązać z nimi jako z prozopopejami, które dokonują kolejno pochwały blasku chwały hetmana (Aglaja), jego przemyślności (Eufrozyne) oraz rozkwitu i odrodzenia Rzeczypospolitej, powiązanej z jego czynami (Talia). Czwarta spośród pieśni byłaby tu rodzajem podsumowania panegirycznych wywodów, syntezą portretu idealnego obywatela Rzeczypospolitej, wyłaniającego się z trzech pierwszych pieśni, analogiczną do pieśni Jana Kochanowskiego *O statecznym słudze Rzeczypospolitej* (P II, 12). Rzeczypospolitej, nie Polski, ponieważ *Charites* są przesiąknięte państwową ideologią monarchii mieszanej z jej fazy, w której przewagę posiadały idee republikańskie¹⁴. Te ostatnie Zamoyski w świetle wywodów Zawickiego sobą ucieleśnił.

¹¹ Cytaty z dzieła Przetockiego podaję za wydaniem: H. Przetocki, *Łabęć żałośnie śpiewający nad grobem wielmożnego Pana Mikołaja Dunina Modliżowskiego z Modliżowic, hrabia w Skrzynnie roku 1642, dn. 3 kwietnia*, Kraków 1642. Cyfra umieszczona w nawiasie po cytacie oznacza stronicę (kartę) tej edycji.

¹² Należą one do wielkiej akcji propagandowej Zamoyskiego, w której najwybitniejszym osiągnięciem są obok *Charites* okolicznościowe poezje Szymonowica i Grochowskiego.

¹³ Jan Zamoyski poświęcał wiele uwagi propagandzie wokół swojej osoby. Przegląd podstawowych tekstów przynosi J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Zygmunt III*, Warszawa 1971; przegląd podstawowych badań natomiast E. J. Głębička, *Szymon Szymonowic – poeta latinus*, Warszawa 2001, s. 60; także A. Oszczyda, *Poeta Wazów: studia o okolicznościowej poezji Stanisława Grochowskiego*, Wrocław 1999, s. 68.

¹⁴ Zob. E. Opaliński, *Kultura polityczna szlachty polskiej w latach 1587-1652*, Warszawa 1995, passim; J. Ekes, *Trójpodział władzy i zgoda wszystkich. Naczelne zasady „ustroju mieszanego” w staropolskiej refleksji politycznej*, Siedlce 2001, passim.

W pierwszej pieśni Zamoyski zaprezentowany został jako mędrzec i ojciec ojczyzny, *primus inter pares*, dla którego dobro Rzeczypospolitej było najwyższym prawem (k. A₂v). Dzięki niemu powrócić miał wiek złoty, a cnoty obywatelskie znane z przeszłości zakwitnąć nowym blaskiem. Zawicki zwrócił się tu bezpośrednio do swego zleceniodawcy i porównał go do Tezeusza, który wybawił Ateny z niewoli i wyzwolił je z trybutu, składanego Minosowi. Można by uznać obszerny opis, w którym występuje seria Tezeusz-Ateny-Labirynt-Minotaur za koncept, gdyby nie fakt, że przekazywał on ważkie treści polityczne. Współcześnie z tekstem Zawickiego odwołanie do tradycji, związanych z Atenami miało ściśle określone konotacje, które potwierdzają między innymi anonimowy *Filopolites to jest miłośnik ojczyzny* oraz *Zwierciadło królewskie* przypisywane Janowi Januszowskiemu¹⁵. W Atenach dostrzegano wówczas nie siedlisko Muz i ojczyznę sztuk, ale przede wszystkim polityczny archetyp republiki – formy ustrojowej bliskiej szlacheckiego państwa u schyłku wieku XVI. Ich wodzów i władców kreowano na archetypy obywateli, stawiających na pierwszym miejscu dobro wspólnoty ludzi równych i wolnych. Za mitologicznym wywodem kryła się jednoznaczna alegoria, zgodnie z którą Tezeusz to Zamoyski, Ateny – Rzeczpospolita, Labirynt – zawirowania elekcji, a Minotaur – Maksymilian. Wątpliwości co do prawidłowości takiej interpretacji Zawicki sam rozwiewał, pisząc otwarcie:

W tych błędziech, w tych trudnościach, wszyscy ci trwać chcieli,
 Którzyby radzi byli Niemca w Polsce mieli:
 Nie dobru pospolitej rzeczy dogadzając,
 Ale na prywatę swą większe oko mając.
 W ten czas jako na bystrą głębokość puszczoney
 Wicher nawalność toczy, a nieujeżdżony
 To tam, to sam otwarza przepaści straszliwe,
 W niebaczny strach przywodząc żeglarze tęskliwie:
 Tak i oni pokryte fortele swe mieli,
 Któremi w ten Labirynt wprowadzić Cię chcieli,
 Abyś odłogiem puścił rzeczy pospolite
 Ich wziął przed oczy myśli złą zdradą nakryte.
 (k. A₃r-A₃v)

¹⁵ Zob. K. Meller, *Filopolites to jest miłośnik ojczyzny*, [w:] *Literatura i pamięć kultury. Studia ofiarowane profesorowi Stefanowi Nieznanowskiemu w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, red. S. Baczewski, D. Chemperek, Lublin 2004, s. 58-67; zob. także S. Baczewski, *Szlachectwo. Studium z dziejów idei: druga połowa XVI-XVII wiek*, Lublin 2009, s. 92-100.

Jak Tezeusz uratował obywateli Attyki przed Minoturem, tak Zamoyski wybawił Rzeczpospolitą od zagrożenia dla polskiej szlacheckiej wolności, uchodzącego za tym bardziej realne, że Maksymilian piastował urząd wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego, a wspomnienia zmagania z Krzyżakami było jeszcze u schyłku lat osiemdziesiątych dosyć świeże. Stąd też aspekt antyniemiecki był bardzo mocno podnoszony przez Zawickiego, zarazem odzwierciedlając głęboką nieufność szczególnie wobec niemieckojęzycznej ludności Krakowa, oskarżanej otwarcie o kolaborację z kandydatem habsburskim przeciwko prawowitemu – w świetle przynajmniej zwolenników Zamoyskiego – elektowi, Zygmuntowi III¹⁶.

Panegiryczny tekst Zawickiego miał utwierdzić czytelnika w mniemaniu, że tylko Zamoyski jest prawdziwym trybunem szlacheckim, że to jemu, przywódcy średniej szlachty, a nie Zborowski i ich zwolennikom naprawdę można zaufać. To on bowiem wedle Zawickiego uratował Rzeczpospolitą i jej obywateli – szlachtę przed utratą tego, co najcenniejsze – wolności politycznej i wolności ojczyzny. To Zamoyski nie dopuścił do tego, aby zwolennicy Habsburga „nam wszystkim szkodząc / Pochodnią wielkiej wojny samiz zapalili”, i „obrali za elekta cesarskiego syna”.

W świetle zwycięstwa nad rzeką Rudawą i bitwy pod Byczyną Zamoyski został prezentowany szlachcie jako godny następcą „Lecha Słowianina”, ojca koronnych swobód, występującego często jako alegoryczny obraz polskiej wolności. Program ideologiczny ukazuje go opinii publicznej jako tego, który zachował dla przyszłych pokoleń wolność polityczną, ale także jako tego, który podniósł rangę rycerstwa polskiego, wynosząc je ponad zwyczajowo darzonych niechęcią Niemców:

Dotąd Niemiec szturm przeszły sobie wspominając,
Lęka się, w sercu skryty dawny starach chowając.
Ani potym usłucha hetmana w tej mierze,
Choć mu przyjdzie szwankować na rycerskiej wierze.

(k. A₄v)

Zarazem pieśń ta reklamowała odbiorcom Zamoyskiego jako stróża praworządności, ponieważ stanął on, kanclerz i hetman, w obronie legalnie wybranego monarchy. Ustęp wypowiedzi panegirycznej, dowodzący legalności wyboru Zygmunta był zarazem aluzją do daty jego wyboru – 17 sierpnia 1587:

¹⁶ W epoce bitwy po Byczyną nastroje antyniemieckie były dość powszechne – podobne opinie przynosi *Pieśń nowa* J. Bielskiego, zob. J. Nowak-Dłużewski, *op.cit.*, s. 33 i n.

Przegnał w tym złoty Tytan koczy pałający,
Po niebie gorącego lwa już przechodzący ,
Gdy z głębokiego morza Pan od nas wezwany
Wysiadł, prawnie, zgodliwie od wszystkich obrany
Temuś ty, oprócz wiary i statecznej chęci,
Która godna trwać zawsze w niezgasłej pamięci,
Oddał nieprzyjacielskie chorągwie odjęte,
Strzelbę, działa i miecze hardym Niemcom wzięte.

(k. A_{4v})

Czyn Zamoyskiego pod Byczyną został pokazany nie tylko jako triumf polskiej wolności nad niemieckim dążeniem do podporządkowania sobie Polski. Jego apoteoza pod piórem Zawickiego zawierała także program polityczny, zgodnie z którym Rzeczpospolita jest tworem równorzędnym Rzeszy. Panowanie Habsburgów uczyniłoby ją podrzędną, podporządkowaną, zależną. Usuwając Maksymiliana, Zamoyski ocalił majestat Rzeczypospolitej. Wyprowadził ojczyznę z labiryntu elekcji, ratując swobody obywateli oraz podnosząc rangę korony polskiej, przed którą musiał się ugiąć sam cesarz i jego zwolennicy (k. Br). Myśl ta była dobitnie wyrażana w tekście, między innymi w słowach, że sam Bóg:

niemieckie pyszne głowy,
Dał nam w ręce i w okowy

(k. B₂)

Wielkość prowadzonej do walki przez hetmana Rzeczypospolitej wyraziła się tu w fakcie, że

u Byczyny
Uczono cesarskie syny,
Kto ma wprzód beret zdejmować.

(k. B₂)

Ideologiczny ładunek tych zdań był potężny. Oto panegirysta wyrażał przeświadczenie, że majestat Rzeczypospolitej jest nie tylko równy, ale i większy niż majestat świętego Cesarstwa. Ta duma Zawickiego odzwierciedlała zenit potęgi Rzeczypospolitej. Republika pokonała Cesarstwo, a prawo – tyranię, co jasnie wyrażają słowa:

Niemiec hardym nie będzie
Polakowi, bo już wszędzie

W Europie wszyscy przyznają,
że nasi górę mają.

(k. B_{2v})

Nadto poprzez triumf Zamoyskiego według Zawickiego zwyciężyła demokratyczna ideologia średniej szlachty. Nie ten, który narzucony został przemocą przez wąskie grono zwolenników (głównie senatorów), ale ten, którego wybrali sobie sami obywatele zasiąść miał na stolicy Rzeczypospolitej:

Maksymilian [...]
Pragnął nam przez moc być panem,
Aż nędznik w trokach związanem.¹⁷

(k. B_{3r})

W ten sposób Zawicki zbudował obraz tyrauna zniewolonego przez swobody, których największym obrońcą okazał się trybun ludu szlacheckiego, Jan Zamoyski, nieprzypadkowo porównany tu do pogromców Hannibala¹⁸. Dzięki temu zbudowano w oczach odbiorców heroiczny obraz zmagania Cesarstwa – nowej Kartaginy i Rzeczypospolitej – nowej Republiki Rzymskiej. Ta ostatnia, obok demokracji ateńskiej, stanowiła drugi ulubiony byt historyczny, z którym polscy zwolennicy idei republikańskich lubili się porównywać i w którym poszukiwali analogii wobec swego własnego państwa.

Trzecia pieśń *Charyt słowiańskich* niosła obraz samego triumfu Zamoyskiego, po części odzwierciedlając fakty. Oto pod nogi strażnika praw i uprawnień szlacheckich, jak wówczas mniemano o Zyguncie, wielki hetman – obrońca wolności rzucił jej hardego wroga – Maksymiliana, skutego i pognębionego. Ten, który pragnął obywateli zniewolić mieczem, jak pisał Zawicki, przyprowadzony przed oblicze legalnie wprowadzonego w porządek państwa prawowitego króla, zaślubionego już z Rzeczpospolitą i jej prawami, „u nogi jego upadł” (k. B_{3v}). Zamoyski w tym kontekście został ukazany nie tylko jako nowy Scypio, ale także – co zaskakujące – jako nowy Brutus. Nie zabójca Cezara jednak, ale jako Lucjusz Juniusz Brutus, ten, który wypędził Tarkwiniusza Pysznego i rozpoczął rządy konsulów. Trudno o pełniejszą ekspresję etosu średniej szlachty doby późnego egzekucjonizmu.

¹⁷ Fragment ten – podobnie jak wiele innych partii tekstu Zawickiego – odzwierciedla wydarzenia rzeczywiste. Maksymilian został uwięziony przez Zamoyskiego w jego dobrach (zob. Z. Boras, *Droga Maksymiliana do Byczyny*, [w:] *Bitwa pod Byczyną w roku 1588. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej w Byczynie w 400-lecie zwycięstwa Jana Zamoyskiego nad Maksymilianem Habsburgiem*, red. M. Lis, Opole 1990, s. 60).

¹⁸ Aczkolwiek uczynił nim Zawicki Metellusa, a powinien być Scypion Afrykański.

Tak więc Zamoyski zaprezentowany został opinii publicznej jako odnowiciel Republiki – tak jak tamten Brutus był jej fundatorem, tak Zamoyski był nowym założycielem Rzeczypospolitej, pogromcą habsburskich „Tarkwiniuszy”, pragnących unicestwić polskie szlacheckie swobody (k.B₃v) Tę obronę republikańskiej wolności ukazał Zawicki nie jako akt jednorazowy, ale jako realizację konsekwentnie obranego przez hetmana programu ideowego – Habsburg był bowiem kolejnym już, po moskiewskim, tyranem, którego założyciel Zamościa rzucił na kolana przed wolną Rzeczpospolitą (B₄v-Cr). Nie koniec na tym – Zamoyskiego wykreowano tu także na osobę, której nowo wybrany król winien okazywać wdzięczność za własną elekcję. Trybun ludu szlacheckiego przedstawiony został bowiem jako konsul, który posiada władzę z woli ludu i obdarza nią monarchę. W związku z tym naturalną rzeczą było to, że wszystkie cnoty dobrego obywatela znalazły w Zamoyskim swoje doskonałe ucieleśnienie. W panegirycznym wywodzie ten fakt potwierdzała sama upersonifikowana Rzeczpospolita, mówiąc:

Wyścigłeś wszystkich prawie rycerską dzielnością,
Całą cnotą, i wielką ojczyzny miłością,
Której, by samej mówić z nami się godziło,
Takięby jej o tobie świadectwo dziś było:
„Synu mój, albo raczej, o uciecho moja.
Jak jest niedostąpiona bujna cnota twoja.”
(k. Cr)

To sama Rzeczpospolita desygnowała Zamoyskiego na swego zbawcę, tego, który leczył jej rany i zapewniał bezpieczeństwo. Dzięki temu literackiemu zabiegowi stawało się jasne, że wielka władza Zamoyskiego nie stanowiła uzurpcji, ale dar ludu. Potwierdzała to sama Rzeczpospolita, mówiąc do Zamoyskiego:

Za twoim dozorem
Trwam do tych czas i pójdę dawno zwykłym torem.
(k. Cv)

Panegiryk Zawickiego ku czci Zamoyskiego zarysował wyrazisty program ideowy, odpowiadający politycznym dążeniom hetmana. Zarazem spełniał on wielostronnie funkcję propagandową. Pozycja Zamoyskiego w Rzeczypospolitej jeszcze krótko przed elekcją Zygmunta budziła duże wątpliwości, szczególnie, że wielu członków stanu miało w pamięci nadużycia władzy, których kanclerz dopuszczał się za czasów Batorego, ze sprawą Samuela Zborowskiego na czele. Tekst ten należał do inicjatyw, które wątpiących miały przekonać, że uprzywilejowane miejsce Zamoyskiego w państwie jest

właściwe, zgodne z doktryną „chleba dobrze zasłużonych”. Jeżeli hetman miał tak wielkie znaczenie, to dlatego, że sama Rzeczpospolita nagrodziła go za bezinteresowne wysiłki dla jej dobra, nie dlatego, że był żadnym władzy wytrawnym graczem na scenie politycznej. Docelowi odbiorcy tego tekstu to nie tylko zwolennicy hetmana, ale także i ci, którzy byli niezdecydowani lub wręcz mu wrody. Włączał się on w skuteczną zresztą propagandę wielkości zwycięzcy spod Byczyny.

Dodatkowym adresatem *Charites słowiańskich* uczynił Zawicki monarchę. I on w ich świetle winien wiedzieć, że w gruncie rzeczy, choć popierany przez swoją ciotkę, Annę Jagiellonkę, był kreaturą wielkiego współpracownika Batorego. Zamoyski przypominał to Zygmuntowi nie tylko za pośrednictwem wynajętych ludzi pióra, ale również bardziej bezpośrednio, co zaowocowało konfliktem i ostatecznie odsunięciem się kanclerza od króla.

Tekst Zawickiego ku czci Jana Zamoyskiego jest tylko jednym z przykładów służebności panegiryku wobec aktualnych problemów politycznych i społecznych. Pokazuje, że użytkowano go nie tylko dla propagowania pozytywnych wyobrażeń o monarchach, ale również do utrwalania szlacheckich ideałów republikańskich, tu upersonifikowanych w postaci Jana Zamoyskiego.

Przykładem innego rodzaju uwikłania społeczno-politycznego są pogrzebowe mowy panegiryczne, pisane także na potrzeby szlachty o niższym statusie niż Zamoyski. Służyły one przede wszystkim popularyzacji ideologii, w myśl której szlachta zasłużenie zajmowała pierwsze miejsce w Rzeczypospolitej. Takie właśnie treści przekazuje kazanie pogrzebowe pióra Hiacynta Przetockiego, napisane na pogrzeb Mikołaja Dunina Modliszowskiego, a wydane po roku (1642) kosztem jego brata, Stanisława. Tekst ten jest o trzy pokolenia późniejszy niż dziełko Zawickiego, ilustruje zatem demokratyzację wypowiedzi panegirycznych w dobie Rzeczypospolitej srebrnego wieku, której *Charites* były jedną z pierwszych zapowiedzi. Jak wiele innych do niego podobnych, jest on mocno nasycony treściami ideologii politycznej średniej szlachty, z kultem szlachectwa na czele.

Obecność tego typu treści sygnalizuje już sam tytuł, nawiązujący do herbowego mobilium – *Łabęć żałośnie śpiewający nad grobem Mikołaja Modliszowskiego* – oraz podobizna herbu na odwrocie karty tytułowej. Tę tendencję wyraża także towarzyszący herbowi epigramat:

Luboś nie Mistrzem szlacheckiej Kapele,
Jednak Łabęciu, rządysz chórem śmieie,
Sławnym Duninom Requiem zaczynasz,
Aleć to sobie nocisz i poczynasz,

Oni żyć w sławie nieśmiertelnej będą,
Póki promieni gwiazdy swych nie zbęda.
(k. Av)

Przedmowa Hiacynta Przetockiego do Stanisława Modliszowskiego, syna zmarłego informuje, że przedmiotem kazania, wygłoszonego przy pogrzebie, będą „wysokie i wspaniałe cnoty szlacheckie”, z których powodu Mikołaj Modliszowski „*vivit post funera* [...] w pamięci wszystkich Braci swoich”, czyli całej szlachty. Ta deklaracja nadawała panegiryczną tonację wypowiedzi i kaznodzieja podtrzymywał ją w całym tekście, rozpoczynając kazanie od apologii herbowego Łabędzia. Trudnością, przed którą stanął Przetocki, była konieczność połączenia dwóch przekazów: panegirycznego oraz wanitatywnego, potrzeba powiązania koniecznej przy pogrzebowej okazji tematyki religijno-eschatologicznej z drugim elementem składowym tego typu mowy – apologią zmarłego i jego rodziny. Stąd też pierwszą część kazania wypełniły uwagi na temat nieuchronności śmierci i przemijalności człowieka, zadłużone w naturalny sposób w księdze Eklezjastesa, w drugiej natomiast kaznodzieja zaprezentował panegiryczną laudację zmarłego i jego rodziny. Zgodnie z konwencją, przyjętą w II ćwierci wieku XVII przez kaznodziejów pogrzebowych, zaprezentował pełną genealogię rodu zmarłego, wskazując na starożytnie korzenie herbu Łabędź, który jakoby pochodzić miał od książąt starożytnych Liguryjczyków oraz Hannibala. Ich spadkobiercami mieli być polscy Łabędziowie-Duninowie, w tym zmarły Mikołaj oraz słuchający (a potem czytający) kazania Duninowie Modliszowscy oraz reszta szlachty zgromadzonej na pogrzebie (k. B_{2v}). Dowiadywali się oni ze wspartego autorytetem Kościoła pogrzebowego kazania panegirycznego, że Łabędź Modliszowskich nie oznacza nic innego, jak najstarożytniejsze i najczystsze szlachectwo, mające swoje analogie w szlachectwie starożytnych Hebrajczyków i Egipcjan. Dzieje rodziny noszącej go w herbie zostały prześledzone od czasów najdawniejszych aż do rodziców Mikołaja Modliszowskiego i jego syna (k. A_{4r}). Wymieniono również szczegółowo jego najbardziej szacownych koligatów. Genealogia rodziny Modliszowskich zajęła tu ponad pięć stron, a więc ponad 25% tekstu kazania, w całości liczącego 22 strony (bez dedykacji, kart tytułowych *etc.*). Świadczy to, że jej przedstawienie musiało być jednym z naczelnych celów całego tekstu. Uzupełniła ją lista Duninów, piastujących wysokie urzędy w Rzeczypospolitej, tym razem zajmująca dwie strony. W tym kontekście dopiero osadzono postać Mikołaja Dunina Modliszowskiego jako godnego spadkobiercy wspaniałych przodków, który nauczył się od nich pobożności i służby Rzeczypospolitej. Przedstawiono go jako oddanego opiekuna Kościoła, o którym – jak napisał Przetocki – rzec można, że był „perłą stanu szlacheckiego” (k. C_{3v}).

Całości dopełniała biografia Modliszowskiego, przedstawionego jako doskonały syn koronny, który „od wojewodów Duninów nauczył się, jako Rzeczypospolitej służyć” i tak samo jak Zamoyski w 1588, w roku 1642 ucieleśniał sobą ideał obywatela (k. C_{4v}). Miał się także wykazywać walecznością, w połowie XVII wieku utożsamianą z cnotą szlachecką jako taką, wiedząc, że „*dulce et decorum est pro Patria mori*” (k. C_{4v}).

Herbowa topika obowiązywała w kazaniu do końca – dusza zmarłego do Jezusa miała się „skrzydłami i piórami cnót swoich podnosić”, co było aluzją do herbowego łabędzia.

Kazanie Przetockiego wyraziście rozpada się na dwie części – pierwsza, krótsza, ma charakter religijnego rozrachunku ze światem i życiem, przypomina o konieczności pogodzenia się z Bogiem oraz przypomnienia sobie o przemijającej naturze ludzkiej (6,5 strony). Druga, o wiele obszerniejsza (ogółem 14 stron), była klasycznym panegirycznym genealogicznym, który dawał rozbudowaną pochwałę nie tylko zmarłego, ale też zgromadzonych na pogrzebie bliskich, krewnych i powinowatych. Dzięki tej pochwie prestiż Modliszowskich utrwał się, a wiedza o prawowitości i starożytnym rodowodzie ich szlachectwa oraz wielkich czynach mogła się rozprzestrzeniać wśród okolicznej szlachty. W efekcie kazania pogrzebowego – które zostało i wygłoszone, i wydrukowane – środowisko mogło lepiej identyfikować ród Modliszowskich, a oni sami prezentować się jako familia znacząca i zasłużona. Nadto, przypominano wszystkim o więzach, łączących Modliszowskich z innymi rodami szlacheckimi, jak też z tronem monarszym. Ten typ panegirycznej wypowiedzi spełniał funkcje propagandy rodowej, służąc utrwaleniu obiegowych wyobrażeń na temat organizacji życia społecznego. Należał do popularnej odmiany mów panegirycznych, dostępnych dla rzesz szlachty średniozamożnej, które poprzez przypominanie genealogii szlachectwa jednostek i rodzin, jak też poprzez przypominanie o ich zasługach wobec Rzeczypospolitej, legitymizowały miejsce grupy uprzywilejowanej w systemie politycznym I Rzeczypospolitej.

Powyższymi dwiema próbami analitycznymi – powstałym z inicjatywy Zamoyskiego cyklem *Charites słowiańskie* oraz adresowanym do rzeszy prowincjonalnych odbiorców szlacheckich kazaniem pogrzebowym dla Mikołaja Dunina Modliszowskiego – można zilustrować rolę panegiryków w procesie komunikacji społecznej. Służyły one na równi z tekstami publicystycznymi manipulowaniu opinią publiczną, a także stanowiły narzędzie umacniania samowiedzy szlachty o sobie. Dodatkowo spełniały funkcję swego rodzaju dokumentacji historycznej, w zgodzie z teorią twórczości literackiej, którą jeszcze w *Muzie* przedstawił Kochanowski, postulujący, aby twórczość literacka upamiętniała wielkie czyny cnotliwych mężów.

Podsumowując, można stwierdzić, że panegiryk szlachecki egzystował jako narzędzie bieżącej walki politycznej (Zawicki), ale też jako instrument służący utrwalaniu istniejących struktur społecznych i popularyzowaniu idei, uważanych za pożyteczne (Przetocki). W przypadku *Charites słowiańskich* byłyby to zabiegi Zamoyskiego o utrwalenie swego znaczenia politycznego, w przypadku *Łabęcia żałośnie śpiewającego* natomiast – popularyzacja fundamentalnej zasady szlachectwa rodowego rozumianego jako źródło stanowych uprawnień politycznych.